

Azjatycki Trójkąt Bermudzki

31 października 2008

Diabelskie Morze leżące u wybrzeży Japonii to nie jedyne miejsce w Azji, które cieszy się równie złą sławą co Trójkąt Bermudzki. Rejon Peskadorów, bo o nich mowa, jest również miejscem, gdzie dochodzi do dużej ilości zaginięć i katastrof. Przyczyn tego nie zna nikt i prawdopodobnie dziwne rzeczy dzieją się tam od dawna. Ostatnio o tym miejscu przypomniano sobie po katastrofie myśliwca...

Katastrofa tajwańskiego myśliwca, do której doszło 20 października podczas misji treningowej wzbudziła wiele kontrowersji, ożywiając żywe od dziesiętków lat spekulacje. Czy wyspy Penghu (Peskadory) to kolejna azjatycka wersja niesławnego Trójkąta Bermudzkiego?

Peskadory (Penghu) leżą na zachód od Tajwanu (tutaj zaznaczone na czerwono).

Zainteresowanie z tym związane pojawiło się po nagłówku w jednej z tajwańskich gazet, który stwierdzał, że w tym obszarze w ciągu 40 lat zginęło lub zaginęło około 300 osób. Sieci telewizyjne podchwyciły temat mówiąc o poprzednich katastrofach, zaś rozmowy na ich temat cieszyły się dużą popularnością w Internecie. Wszystko to doprowadziło do wydania przez oficjalne władze Penghu oświadczenia, aby zapobiec zniechęceniu inwestorów zamierzających ulokować swój kapitał na wyspie.

Większość ekspertów odrzuca pogląd jakoby za katastrofy odpowiadały nieregularne pola magnetyczne zakłócające pracę instrumentów nawigacyjnych. Naukowcy nie znaleźli nic niezwykłego w tych okolicach – twierdzi geolog Chen Wen-shan z Narodowego Uniwersytetu Tajwańskiego.

Cieszący się złą sławą obszar ma znajdować się wokół

Peskadorów (Penghu) – wysp leżących ok. 80 km na zachód od Tajwanu. Rządowe źródła wskazują na fakt, że w przeciągu dwóch ostatnich dekad w regionie tym doszło do co najmniej trzech katastrof samolotów pasażerskich, jednego helikoptera i pięciu myśliwców. Wcześniej donoszono także o zaginięciu kilku samolotów szpiegowskich w czasie Zimnej Wojny, choć wojsko milczy na temat tych relacji twierdząc, że ich akta są tajne.

Najtragiczniejsze z wydarzeń miało miejsce w maju 2002 roku, kiedy to chiński samolot lecący do Hong-Kongu rozleciał się na części na północ od Peskadorów. Zginęło wówczas 225 osób. Kilka miesięcy później w tym samym regionie rozbił się samolot transportowy.

Wszystkie te wydarzenia wzbudziły spekulacje odnośnie kolejnego „Trójkąta Bermudzkiego” do tego stopnia, że turyści zaczęli omijać Penghu. Na szczęście dla władz ostatnia katastrofa nie wzbudziła tak ogromnego zainteresowania i niepokojów.

Przywódca prowincji Wang Chien-fa o katastrofy oskarża duży ruch powietrzny twierdząc, że większość z nich miała miejsce wskutek błędów ludzi lub usterek technicznych.

– Z tak wieloma samolotami, które codziennie nad nami przelatują, wzrasta szansa katastrofy – mówi.

Obszar znany jako Diabelskie Morze rozciąga się wokoło wyspy Miyake odległej o 100 km na południe od Tokio.

Peskadory zaludnione przez chińskich rozbitków przed siedmioma wiekami posiadają także podwodne ruiny murów i innych budowli. Chińczycy przez długi czas uważali wyspy za tajemnicze z racji trudnego dostępu do nich i innych historii o wrakach statków.

Na południe od Peskadorów znajduje się region nazwany „kanałem czarnych wód”, który stanowi cmentarzysko wielu łodzi, jakie zatoneły tam w czasie chińskiej emigracji na Tajwan, która

miała miejsce przed 300 laty.

Japońscy piloci i żeglarze również omijali okolice Peskadorów nazywając je „diabelskim morzem”. Dziś jednak trawlerzy i statki towarowe przepływają przez ten obszar bezpiecznie.

Inny anomalny obszar w Dalekiej Azji to tzw. Diabelskie Morze – obszar znany z podobnych co jego tajwański odpowiednik wydarzeń. Koncentruje się on wokół wyspy Miyake leżącej w odległości ok. 100 km na południe od Tokio. Zarówno Trójkąt Bermudzki, jak i tajwański wchodzi w skład grupy kilkunastu obszarów, na których występują podobne zjawiska. Trudno jednak o ich naukowe wyjaśnienie, stąd też kontrowersje na ich temat pozostają jak na razie bez rozwiązania.

Źródło oryginalne: AFP

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)